

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 30 stycznia 1946r p.o. Sędzia Okręgowy Sledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie Halina Werenko delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko

Stanisław Stępień

Data urodzenia

5.III.1903 r.

Imiona rodziców

Stanisław i Maria z Gołębiowskich

Zajęcie

właściciel sklepu przy ul. Wolskiej nr. 66 m 55

Wykształcenie

VII oddziałów szkoły powszechnej

Wyznanie

rzymsko - katolickie

Miejsce zamieszkania

Karalność

niekarany

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w mieszkaniu przy ul. Wolskiej nr. 64 w Warszawie. Od tej chwili w okolicy mego domu wrzała walka powstańców z Niemcami. W dniu 3.VIII.1944r około godziny 10-ej Powstańcy wycofali się do ul. Młynarskiej, a na podwórko naszego domu wpadł oddział SS, wołając by mieszkańcy wychodzili /raus/. Na ulicy dowiedza rozdzielono mężczyzn, kobiety i dzieci dołączono grupę ludności z ulicy Wolskiej nr. 66. Kobiety zabrano do kościoła św. Wawrzynca, mężczyzn w grupie około 50 do rozbierania barykady przy ulicy Młynarskiej, koło remizy tramwajowej. Na wstępie kazano nam popychać wagon tramwajowy ulicą Wolską do Młynarskiej w kierunku barykady, za nami posuwały się czołgi niemieckie. W chwili, gdy doszliśmy z tramwajem do barykady oficer niemiecki krzyknął po polsku, uciekajcie na prawo i lewo", a żołnierze z czołgów otworzyli ogień do nas i do Powstańców. Padło z naszej grupy 18 mężczyzn, reszta rozbiegła się. Dopiero wtedy Powstańcy otworzyli ogień na Niemców. W grupie około 18 mężczyzn zostałem się na stronę powstańców. W dniu 3.VIII.1944r razem ze Stanisławem Kuranem, z zawodu policjantem, udałem się do mieszkania przy ulicy Płockiej nr. 31, celem zabrania rewolweru i naboii. Wrócić już nie było można, drogę odcieśli Niemcy. W dniu 6.VIII.1944r żołnierze wyrzucili z domu mieszkańców, z którymi odszedł Kuran, Wojtczak/obecnie nie-żyjący/ ja i 2 mężczyzn, których nazwisk nie znam, nie wyszliśmy na wezwanie i pozostaliśmy ukryci w piwnicy pomimo, iż żołnierze podpalili dom. W nocy szukając wody przybyli jeszcze Gmoch i Biernacki. Wojtczak i 2ech ukrywających się ze mną mężczyzn wyszli do ogródka chcąc się wydostać z płonącego domu, zostali zastrzeleni przez żołnierzy niemieckich. Zwłoki ich, widziałem po opuszczeniu piwnicy/daty nie pamiętam, gdyż Biernacki, Gmoch i ja udaliśmy się do ogrodu pomiędzy ulicą Płocką a ulicą Syreny. Szliśmy tam przez posesję nr. 27 25 i 23 przy ulicy Wolskiej. Widziałem wtedy koło domu nr. 27 przy ul. Płockiej około 30 zwłok przy ścianie domu nr. 25 na podwórzu, nr. 23 koło domku dozorczy kilkadziesiąt zwłok. Na tejże posesji w ogródku przylegającym do fabryki makaronów /Wolska nr. 60/ Widziałem zwłoki około 50 osób. Wszędzie widziałem zwłoki mężczyzn, kobiet i dzieci. Przez fabrykę makaronów prześliśmy do garażu przy ulicy Jabs'a nr. 64. W ogródku widziałem zwłoki przeważnie męskie złożone na stosie wys. 1 mtr o wymiarach 3 X 4 m.. Liczby zwłok nie umiem podać. Tadeusz Trajda, którego rodzice i dwaj bracia, zostali zamordowani przy ulicy Jabs'a, mówił mi iż zginęli tu mieszkańcy domów nr. 66, 64 a. 64 przy ulicy Wolskiej. Trajda obecnie mieszka w Grójcu. Wieczorem widziałem, iż stos się palił. Obecnie znajduje się w tym miejscu mogiła z krzyżem. Z garażu wróciliśmy na ulicę Płocką do piwnicy domu nr. 25. Daty nie pamiętam, lecz dzień czy dwa po zainstalowaniu się w piwnicy domu nr. 25. Widziałem jak przybyła grupa robotników, z ludności cywilnej z wozem zabierając zwłoki z sąsiednich posesji odwożąc w kierunku fabryki "Ursus". Z grupy przybyli mężczyzna i kobieta w bia-

2

łych fartuchach. Widziałem w ciągu trzech dni, jak robotnicy uwijali się przy zbieraniu zwłok z pobliskich terenów. Słyszałem, że z egzekucji mieszkańców domu przy ulicy Płoskiej 25 ocalał Stanisław Czyżewski zatrudniony obecnie w Zarządzie Miejskim w Warszawie. Ukrywałem się tak w piwnicy przez kilka miesięcy. Dopiero w dwa tygodnie przed wyzwoleniem wyszedłem z piwnicy przyłączyłem się do robotników zatrudnionych przy kopaniu okopów i razem z nimi wyszedłem z Warszawy. Na tym protokół zakończono i odczytano.

oświadczenia: *shes'lon "mohoroni"*
popromion "Ginera" Stanisław *Stępień*
 /Stanisław Stępień /

W. W.
 P.o. Sędzia / Halina Werenko /